

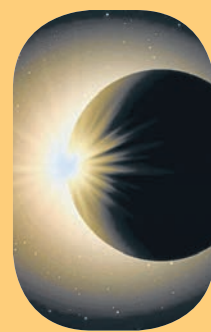
Do 1 czerwca ma powstać m.in. tor rowerowy, zjeżdżalnia skarpowa, siłownia do rehabilitacji dla seniorów... Zwijamy asfalt z Kaczego Dołu! >> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 42 (476) 21 października 2022

www.LZG24.pl



Zbliża się jedno z najciekawszych zjawisk astronomicznych w tym roku! We wtorek, 25 października dojdzie do głębokiego częściowego zaćmienia Słońca. Tego dnia warto spojrzeć w niebo! Na taki widok czekaliśmy od marca 2015 r. - Zapraszamy do wspólnych obserwacji. Będziemy na was czekać na terenie Palmiarni od 10.30. Przygotujemy teleskopy i specjalne okulary - zachęca Dariusz Madaj, kierownik Planetarium Wenus. Trzymajmy kciuki za pogodę!

SENIORZY

Mają jeszcze sporo do zrobienia

Stefania Zawadzka ma 95 lat i jest najstarszą studentką w Zielonej Górze. W tej kategorii na głowę bije innych seniorów z Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Tu średnia wieku to 72 lata. Przed laty przecierała szlaki w mieście jako jedna z pionierki. Z wiekiem nie daje za wygraną i wciąż jest żądna nowych wrażeń.

Od ponad 20 lat działa na uczelni w klubie pomocy koleżeńskiej i stoi na czele grupy brydżyistów. To właśnie królowi gier karcianych zawdzięcza doskonałą pamięć. Uważa, że ma jeszcze sporo do zrobienia i nie może zmarnować ani minuty. Wulkan energii i kopalnia anegdot. - Po prostu kocham ludzi - mówi. U boku ponad 900 studentów-seniorów właśnie rozpoczęła rok akademicki 2022/23. (ah)

Seniorzy świętują >> 6-7



Fot. Bartosz Mirosławski

NAGRODY

Perła za Winobranie i Park Książęcy

Wśród zwycięzców tegorocznych Lubuskich Perł Turystycznych znalazło się zielonogórskie Winobranie. Specjalną perłę otrzymał Park Książęcy w Zatoniu. Nagrody wręczono w miniony czwartek podczas VII Lubuskiego Sejmiku Turystycznego.

Lubuskie Perły Turystyczne - konkurs na najlepszy produkt turystyczny w województwie - od lat organizowany jest przez Lubuską Regionalną Organizację Turystyczną „LOTUR”,

przy współpracy z Polską Organizacją Turystyczną. Laureaci są później nominowani do konkursu centralnego, gdzie mogą otrzymać Certyfikaty POT. - Certyfikat jest najważniejszą nagrodą w branży turystycznej w Polsce. Stanowi doskonałą rekomendację oraz gwarancję usług na najwyższym poziomie. Wzmocnia też markę produktu - podkreśla Jadwiga Błoch, prezeska „LOTUR”.

W tym roku jury doceniło Winobranie z Winobusami, które otrzymało perłę, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji. - Jestem dumny, że dostrzeżono i nagrodzono nasze starania - podkreśla Zdzisław



Winobraniowy korowód to parada radości, zabawy i pomysłów w przebraniach

Strach, prezes Centrum Biznesu, jednego z organizatorów święta Zielonej Góry. - Według naszych historycznych ustaleń była to 170. edycja Winobrania. I myślę, że bardzo udana. Potwierdzają to obserwacje oraz opinie, które do nas docierają, ale też liczby. Przez dziewięć dni przez miasto mogło się przewinąć około 700 tys. osób. Mamy również olbrzymią liczbę wejść na stronę oraz media społecznościowe Winobrania.

Prezes Strach zastanawia się już nad obliczaniem kolejnej edycji święta. - Na razie mogę zdradzić, że liczba domków winiarskich będzie większa niż 40 - dodaje.

Specjalną Lubuską Perłę Turystyczną otrzymał zrewitalizowany przez miasto Park Książęcy w Zatoniu. - To prestiżowa nagroda. Bardzo się cieszę, że nasz park odcisnął się taką pozytywną energią na mieszkańcach Zielonej Góry i na organizacjach, które profesjonalnie zajmują się turystyką - mówi Agnieszka Kochańska, miejska architekt zieleni oraz wiceprezeska Fundacji Ogrody Kultury. - To piękny teren, który zachwycił o każdej porze roku. Dzięki dotacji, jaką miasto zdobyło na kolejny etap rewitalizacji, będzie jeszcze piękniejszy. Zachęcam jednak do odwiedzenia go już dziś. Warto! (md)

Fot. Piotr Jedzura

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Piękna pogoda, 150 uczestników i worek medali. Za nami XX Bieg Papieski, który po dwuletniej przerwie wrócił do Starego Kisielina. - W imieniu organizatorów dziękuję za wspaniałą zabawę i wysoką frekwencję. Jak zawsze towarzyszyła nam dobra energia i rodzinna atmosfera - mówi radny Mariusz Rosik, współorganizator biegu. (lc)



W raculskiej świetlicy odbyła się premiera zabawnej dwuaktówki pt. „Ot tak powiedziane”, w wykonaniu Teatru „Babskie Fanaberie” działającego przy Stowarzyszeniu Kobiet „Raculanka”. Przedstawienie według scenariusza Anny Wierzbickiej poprzedziły wielogodzinne próby pod opieką reżyserską i choreograficzną Piotra Lizaka. (red)



Sztuka opanowała niemal całe miasto! Wystawy, performance i eksperymentalne spacery - wszystko w ramach Biennale 2022 Odnowa. To druga edycja imprezy artystycznej, która reaktywuje lokalną tradycję cyklicznych wystaw - Wystawy i Sympozjum Złotego Grona (1963-1981) i Biennale Sztuki Nowej (1985-1996). (ah)

JUBILEUSZ

„Budowlanka” świętuje

I zaprasza absolwentów! Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka” im. Tadeusza Kościuszki organizuje obchody 65-lecia szkoły w sobotę, 22 października, o 10.00 przy ul. Botanicznej 50.

- Na świętowanie zapraszamy absolwentów, byłych nauczycieli oraz wszystkich przyjaciół i sympatyków naszej szkoły - podkreśla Małgorzata Ragiel, dyrektorka placówki. - Będzie to niezwykła okazja

do wielu podsumowań, przywołania pięknych wspomnień i zaprezentowania dotychczasowego dorobku „Budowlanki”. Bardzo nam zależy na obecności osób, które przez lata były związane ze szkołą.

Obchody rozpoczną się już w piątek, 21 października, o 18.00 mszą świętą w intencji społeczności „Budowlanki” - w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu przy ul. Jana Kilińskiego 5. W sobotę o 10.00 rozpocznie się najbardziej wyśmienita część imprezy - zjazd absolwentów. Natomiast o 12.00, na sali gimnastycznej, odbędzie się oficjalna część jubileuszu. (md)

LUDZIE

Kolejna tablica przed muzeum

Marian Eckert, 1932-2015, historyk, wojewoda, rektor, nauczyciel - taki napis widnieje na najnowszej, 13. już tablicy, poświęconej wybitnym zielonogórczanom. Wmurowano ją, tak jak wcześniejsze, w deptak przed muzeum. Odsłonięto w środę, w samo południe.

Tym razem tablicę poświęcono profesorowi Marianowi Eckertowi, jednej z najważniejszych postaci w intelektualnej i naukowej historii powojennej Zielonej Góry.

Autor tablicy, Artur Wochniak, stylistyką i literatnictwem nawiązał do okresu międzywojennego, bo tymi czasami szczególnie zajmował się prof. Eckert, który specjalizował się w historii gospodarki. Jego sylwetkę przybliżył dyrektor muzeum Leszek Kania. M. Eckert na początku lat 50. studiował na Uniwersytecie Poznańskim. Ze względu na przekonania został z niego relegowany i skierowany do pracy w szkole w Rzepinie, gdzie uczył... wychowania fizycznego. Po odwilży w 1956 r. dokończył studia i trafił do Zielonej Góry.

- Po profesorze Hieronimie Szczegole był drugim zielonogórskim naukowcem, który uzyskał tytuł doktora - opowiadał L. Kania (prof. Szczegół był wśród gości). Można powiedzieć, że towarzyszył całej lubuskiej drodze do uniwersytetu. Był związany z naszymi uczelniami, dwukrotnie prorektorem WSInż, rektorem tej uczelni.

L. Kania przypominał pracę M. Eckerta jako wojewody, a przede wszystkim jako wspaniałego nauczyciela. Jako mentora wspominał go też prof. Robert Skobelski, a jako wojewodę Włodzimierz Kwaśniewicz. Ten ostatni musiał nawiązać do



Żona prof. Mariana Eckerta, Czesława, odsłania pamiątkową tablicę



To już 13 tablica wmurowana w deptak

militariów, przypominając że Eckert pomógł mu przenieść do muzeum w Drzonowie niezwykle cenne dzieła samobieźna (są trzy egzemplarze na świecie), które wcześniej stały na cokołach na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Cybince.

Za ufundowanie tablicy dziękował syn profesora Wojciech Eckert - w imieniu obecnych na uroczystości matki Czesławy oraz siostr Małgorzaty i Anny.

- Widzę osoby z pokolenia ojca. Cieszę się, że dopisuje wam zdrowie i że tutaj jesteście. Widzę pokolenie młodsze, licznie reprezentowane przez jego uczniów. Cieszę się, że się pięknie starzejecie - mówił W. Eckert. - Widzę parę młodych osób. Cieszę się, że wiecie kim był Marian Eckert. Bardzo chcę podziękować władzom miasta za ufundowanie tej płyty. To nie był w budżecie wielki wydatek, ale to był gest. Ojciec mówił często, że gesty się liczą.

Opis na płycie: „historyk, wojewoda, rektor, nauczyciel” ocenił za trafną syntezę.

- Powiedziałbym, że jest to wyciśnięte jak z cytryny - mówił, przechodząc do wątku bardzo osobistego. - Ta tablica nie jest kompletna. Brakuje na niej małego zwrotu, który jest w naszych sercach, to jest najistotniejsze, a nie musi być wryte w spiz. Wspaniały Ojciec i Mąż.

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 65 tys.

INWESTYCJE

Będzie tor rowerowy. Zwijamy asfalt z Kaczego Dołu!

Mieszkańcy w konsultacjach postawili m. in. na pumptrack, tor przeszkód, zjeżdżalnię skarpową... Powstanie też pierwsza w mieście siłownia ze sprzętem do rehabilitacji dla seniorów. Rusza rewitalizacja Kaczego Dołu.

Prezydent Janusz Kubicki podpisał we wtorek umowę z zielonogórską firmą Taurus Budownictwo i Usługi na modernizację Kaczego Dołu. - Obiekt lata świetności już dawno ma za sobą. Najwyższa pora, aby odzyskał dawny blask - mówił prezydent.

Sami zdecydowali

Zielonogórzanie z pewnością kojarzą miejsce na Osiedlu Słonecznym. Zimą zjeżdżało się tu na sankach ze skarpy, Kaczy Dół słynął też z rozgrywek szóstek piłkarskich. Obiekt już dawno stracił na atrakcyjności, czarna spękana nawierzchnia zaczęła wręcz odstraszać... Nic dziwnego, że mieszkańcy postanowili odmienić Kaczy Dół, a rewitalizację wygrali w budżecie obywatelskim. Sami zdecydowali również, co pojawi się w tym miejscu. Temat pilotowali radni Zielonej Razy - Filip Czeszyk i Paweł



Koniec z asfaltem. Mieszkańcy sami zdecydowali o przebudowie Kaczego Dołu. Wkrótce miejsce znów zacznie tętnić życiem.

Wysocki, którzy podczas zeszłorocznych konsultacji społecznych zapytali, jakie atrakcje powinny pojawić się na Kaczym Dole. Młodzież postawiła na

tor przeszkód. Wśród elementów małej architektury zwyciężyła zjeżdżalnia skarpowa. W strefie seniora najczęściej głosów zebrały ławko-huśtawki.

- W okolicach Kaczego Dołu działa też Tancbuda, gdzie odbywają się zajęcia taneczne - przypomniał F. Czeszyk. - Nie byłoby tego miejsca bez mieszkańców,

którzy postarali się o to w budżecie obywatelskim. Inwestycja na Kaczym Dole to też ich zasługa.

- Cieszę się, że w Zielonej Górze systematycznie przybywa miejsc, gdzie można spędzić aktywnie czas na powietrzu - dodał P. Wysocki.

Ruszą w przyszłym tygodniu

Jarosław Kopciuch z firmy Taurus podkreślał, że zadanie nie jest trudne do wykonania, choć składa się z wielu elementów. - Liczę na bezdeszczową jesień i łagodną zimę oraz brak budowlanych niespodzianek w ziemi - mówił. - Zaczynamy w przyszłym tygodniu od prac rozbiórkowych. W pierwszej kolejności wykonamy pumptrack.

Monika Krajewska, zastępczyni dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie, potwierdza że wykonawca zajmie się rozbiórką istniejącej nawierzchni bitumicz-

nej wraz z podbudową i przy ul. Okulickiego postawi pumptrack (tor rowerowy i speedrowerowy). Dla mieszkańców przygotowane zostaną ławko-huśtawki, trejaż i leżaki. Seniorów z pewnością ucieszy siłownia pod chmurką, będzie pierwszą w mieście wyposażoną w sprzęt do rehabilitacji. W planach jest budowa sieci wodociągowej oraz elektroenergetycznej oświetlającej teren. Nie zabraknie monitoringu, ławek i koszy na śmieci.

Ma być też mnóstwo zieleni. Drzewa i krzewy w naturalny sposób odgradzą Kaczy Dół od osiedla. Posadzone zostaną złotokapy, śliwy wiśniowe, perukowce, kasztanowce czerwone, machonie i trzmieliny.

Koszt zadania zamknie się w kwocie około 2 mln 18 tys. zł. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, Kaczy Dół zostanie otwarty 1 czerwca, na Dzień Dziecka.

(rk)

JUBILEUSZ

Na wieży zawisło grono

To jubileuszowa instalacja autorstwa małżeństwa związanego z zielonogórskim okręgiem Związku Polskich Artystów Plastyków - Florentyny i Rocha Bukowiczów.

Ona była mózgiem operacji, on zajmował się sprawami technicznymi. Radą służył Lesław Bukowicz, prywatnie ojciec Rocha. Instalacja na Wieży Głodowej powstała przy współpracy z ZGK, który dostarczył materiałów. Kiść wi-

nogron tworzy bowiem niemal 300 butelek po recyklingu. - To pierwsza część projektu. Następna w przestrzeni miejskiej pojawi się w trakcie kolejnego Winobrania - zdradza F. Bukowicz. - Zauważyłam, że przechodnie chętnie fotografują się z instalacją.

Tytuł pracy to „Świętujemy we wspólnym gronie”. Żeby nie naruszyć zabytkowej struktury Wieży Głodowej, obiekt musiał być lekki. Artystki, oprócz przetworzonych plastikowych butelek, użyli rur wodociagowych czy trytytek.

Praca będzie eksperymentalnie wisieć przez dwa tygodnie.



Instalacja na Wieży Głodowej powstała z 300 plastikowych butelek po recyklingu

RANKING

Deklasujemy Toruń i Gorzów

Eksperci i przedstawiciele organizacji pozarządowych opracowali „Indeks Zdrowych Miast 2022”. Zielona Góra zajęła wysokie, 15. miejsce w rankingu.

Naukowcy zbadali 66 miast w ośmiu kategoriach: zdrowie, ludność, usługi komunalne i społeczne, edukacja, mieszkalnictwo, środowisko, infrastruktura, przestrzeń. Zielona Góra zajęła wysokie 15. miejsce w ran-

kingu. - Zostawialiśmy w tyle Toruń, Szczecin, Gorzów Wlkp. Wygrała oczywiście Warszawa - komentuje prezydent Janusz Kubicki. - Pamiętam, jak zostałem prezydentem 16 lat temu. Miasto nie było w najlepszej kondycji. Przemysł upadł, zniknęły firmy: Zastal, Polska Wełna, Winiarnia, Browar, Zefam, Polon i wiele innych. Pojawiło się wysokie bezrobocie, młodzi zaczęli uciekać z miasta. Dziś w wielu rankingach plasujemy się wysoko. Miasto się odrodziło.

Zielona Góra została też wyróżniana w kategorii „Ludność i pokolenia”. (tc)



W zeszłym roku rozdano aż 400 dyni

AKCJA

W sobotę przyjdź po dynię

Powtórka z rozrywki! W tym roku znów będzie można dostać za darmo dynię. Nada się na pyszną zupę albo jesienną ozdobę domu. - Zapraszam w sobotę od 10.00 przed budynek urzędu miasta - mówi prezydent Janusz Kubicki.

Zaczęło się w zeszłym roku od pomarańczowych dekoracji na rondach i skwerach, w końcu „dyniowe szaleństwo” przerodziło się w akcję rozdawania warzyw pod urzędem

miasta. - W poprzedniej edycji rozdaliśmy 400 dyni. Rozeszły się w niespełna 30 minut - wspomina Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej.

- W tym roku również mamy dynie dla zielonogórczan. Na pyszną zupę lub coś innego, na przykład jesienną dekorację - uśmiecha się Janusz Kubicki. - Zapraszam w najbliższą sobotę, 22 października, od 10.00 pod budynek urzędu miasta przy ul. Podgórznej 22. Pamiętam, że podczas poprzedniej akcji nie mogłem uwierzyć w to, że tylu mieszkańców ustawiło się w kolejce. Nie nadążałem wyciągać dyni z przyczepy! (tc)



cytat tygodnia

Winobranie pokazało, że przydałoby się więcej domków winiarskich. Tym starym „zafundowaliśmy SPA” - wyremontujemy je, odświeżymy. Planujemy też zakup 14 nowych budek.

Krzysztof Sikora, prezes ZGK

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

Dąb burgundzki na urodziny Ogrodu Botanicznego

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego skończył 15 lat. Z tej wyjątkowej okazji odbyło się sympozjum z udziałem przyrodników i miejskich ekologów. Święto uczczono też posadzeniem dębu burgundzkiego.

Poniedziałkowe sympozjum przebiegało pod hasłem „Ogród botaniczny w przedwojennej Zielonej Górze”. Gratulacje dla szefów ogrodu przekazali m.in. lubuscy leśnicy, Agnieszka Kochańska - miejska architekt zieleni i prof. Justyna Wiland-Szymańska z rady programowej Ogrodu Botanicznego działającego przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Zielonogórski Ogród Botaniczny reaktywowano w latach 2006-2007. Teren przy ul. Botanicznej zajmuje dwa hektary. Przy ogrodzie działa Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Ptasi Azyl”, który obecnie jest rozbudowywany. Najmłodszy zielonogórzanie z chęcią zaglądają do minizoo, które też się powiększa.

Ocalić dla potomnych

Prof. Lerszek Jerzak, dyrektor Instytutu Nauk Biologicznych UZ i przewodniczący rady programowej Ogrodu Botanicznego, nie krył



Dąb burgundzki, na razie niewielki, ale może wyrosnąć na 35 metrów. Za łopatę chwycił rektor UZ prof. Wojciech Strzyżewski i Dariusz Lesicki, zastępca prezydenta miasta.

dumy. - Dobrze pamiętam nasze początki - wspominał. - 15 lat temu goście ogrodu z reguły wątpili, czy z małych roślinek wyrosną piękne okazy. Teraz nasza placówka jest pełnoprawnym członkiem Rady Ogrodów Botanicznych i Arboretów w Pol-

sce. Roślinność nam podobała, ścieżki spacerowe nabrały uroku. Ogród nie jest zwykłym miejscem spacerowym, tu gromadzi się różne gatunki roślin ze względu na naukowych i po to, aby je ocalić dla potomnych. Bo jeśli dany gatunek wyginie

w naturalnym środowisku, będzie można pobrać próbki genetyczne i go odtworzyć. W ten sposób dbamy o bioróżnorodność przyrodniczą.

Decyzję o reaktywacji ogrodu podjęła była prezydent Bożena Ronowicz. - Ta część miasta jest mi bar-

dzo bliska, przez siedem lat mieszkalam w budynku, w którym kiedyś mieściło się sanatorium winiarskie. Nie cały ogród dało się odtworzyć, bo w części z 1925 r. po wojnie powstał Zespół Szkół Budowlanych, a po drugiej stronie ulicy bloki mieszkalne. Bardzo się jednak cieszę, że ogród działa i wierzę w to, że będzie się rozrastał - mówiła B. Ronowicz.

Mierzymy wyżej

- 15 lat to wciąż niewiele, cieszymy się jednak z tego, co udało się zrobić - przekonywał Radosław Skrobiana, kierownik administracyjny ogrodu. - W szczególności jestem dumny, że rosną u nas potomkowie dębów „Napoleona” i „Chrobrego”. Mierzymy jednak znacznie wyżej. Nie mamy już miejsca do nowych nasadzeń, dlatego planujemy zwiększyć powierzchnię ogrodu o część leśną (w stronę Wzgórz Piastowskich). Na początku byłby to otwarty dla mieszkań-

ców park, w przyszłości zostałby zagospodarowany i wzbogacony o kolejną kolekcję roślin z całego świata.

Święto ogrodu uświetniło posadzenie dębu burgundzkiego. Drzewo może osiągnąć 35 metrów wysokości. W roli ogrodników wystąpili rektor UZ i zastępca prezydenta.

- Bardzo się cieszę, że z roku na roku nasz ogród się rozwija - mówił profesor Strzyżewski. - Mam nadzieję, że ten dąb jeszcze bardziej zachęci zielonogórzanie do odwiedzin.

- Jesteśmy dumni z naszego ogrodu. A najważniejsze jest, że zadowoleni są zielonogórzanie, którzy bardzo chętnie odwiedzają miejsce całymi rodzinami - dodał D. Lesicki.

Właścicielem ogrodu jest miasto, opiekuje się nim Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. Uniwersytet Zielonogórski odpowiada za stronę merytoryczną i naukową. (rk)

HOSPICJUM

Miasto dziękuje pracownikom

Z okazji Dnia św. Łukasza, patrona pracowników ochrony zdrowia podziękowania i dyplomy dostali pracownicy Hospicjum im. Lady Ryder of Warsaw. Nie obyło się bez łez wzruszenia.

18 października to ważna data w kalendarzu lekarzy i pozostałych pracowników ochrony zdrowia, wtedy przypada dzień ich patrona - św. Łukasza. Zielo-

nogórskie hospicjum zaczęło obchody tradycyjnie od mszy w kaplicy. Później przyszła pora na gratulacje oraz dyplomy. Te wręczała Wioleta Haręźlak, dyrektorka Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych i Sebastian Jagiełowicz, przewodniczący zarządu dzielnicy Nowe Miasto. - To miejsce wymaga szczególnych ludzi i szczególnego serca oraz uważności - mówiła W. Haręźlak. - Dbacie o ludzką godność podczas odchodzenia. Nie tylko zajmujecie się pacjentami, ale i rodziną, która traci najbliższych.

- Bardzo się cieszę, że władze miasta o nas pamiętają - dziękowała Anna Kwiatek, dyrektorka hospicjum. - Obecnie przebywa u nas 17 osób. Łóżka są zajęte i za zwyczaj na miejsce czeka od kilku do kilkunastu osób. Prawda jednak jest też taka, że nasi pacjenci szybko odchodzą, niektórzy już po dobie pobytu.

A. Kwiatek kieruje hospicjum 24 lata. Większość personelu to pracownicy, którzy są tu od początku. Głównie kobiety. - Zespół jest kompetentny i sprawdzony - komplementowała szefowa. - Bardzo dzie-

kuję moim pracownikom za wszystko co robią, dzięki nim chory nigdy nie odchodzi samotny. Nie mamy łatwej pracy, ale dużo serca do pacjentów. Najtrudniej jest, jak odchodzą ludzie młodzi, tak jak teraz samotna mama czwórki dzieci. Przeżywamy to wszyscy, do takich smutnych momentów nie można się „przywzwyczać”.

Obecnie w Hospicjum im. Lady Ryder of Warsaw pracuje 31 osób (w tym 24 osoby na pełen etat). Pielęgniarek jest 15. Pacjentami opiekują się dwie psycholożki, rehabilitanci, fizjoterapeuta i pięciu lekarzy. (rk)



Pracownikom hospicjum dziękowała Wioleta Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Zachować pamięć, niekoniecznie mur

Wydarzeniem, które przejdzie do historii miasta, będzie na pewno mecz Lechii z Jagą. O jego sportowym wymiarze napiszą jeszcze niejedno Andrzej Flügel z Marcinem Krzywickim. Ja jednak o innym aspekcie... Stałem obok sektora kibiców gości i zastanawiałem się, czy chciałbym mieć w Zielonej Górze wyższą ligę, a wraz z nią zorganizowanych kibiców. Bo obserwując tych z Białegostoku, cisnęło się na usta słowo na „b” - związane z gospodarką rolną. Jeszcze mecz się nie rozpoczął, a już niszczyli sektor, wyginali pręty w ogrodzeniu. Miało się wrażenie, że nie wynik ich interesuje, lecz zadyma. Byli rozczarowani, że wśród miejscowych nie było gotowości do naparzenia się...

Przed ratuszem skromna wystawa zdjęć Ali Skowrońskiej przedstawiających nie tak dawną Zieloną Górę. Pomysł nie jest nowatorski - to samo miejsce sfotografowane kiedyś i dziś. Dla widza jednak ciekawy. Bo, co tu ukrywać, łatwo się zapomina, jak miejsca wyglądały całkiem nie tak dawno.



Puste pole - dziś CRS. Ruina - dziś orestaurowana kamienica, chaszcze - dziś plac zabaw. Oglądane fotografie wywołują refleksję - jak mocno nasze miasto zmieniło się - nie w ciągu dziesięcioleci, ale w ciągu ledwie kilku ostatnich lat. Zająci bieżącymi sprawami i sporami nie oglądamy się wstecz, i zapominając, że jeszcze wczoraj gdzieś była łacha piachu, a dziś jest boisko.

Bernard Radny, długoletni burmistrz Babimostu, powiedział mi kiedyś: - Andrzej, jest już całe pokolenie, które nie pamięta, jak wyglądały nasze miasta 30 lat temu i uważa, że to co jest, było tu „od zawsze”. Nie uświadamia sobie, że na dzisiejszy wygląd okolicy przez ostatnie lata pracowali samorządowcy, często ci sami, którym niektórzy tak chętnie przypinają łatkę tych „co nic nie robią”.

Burmistrz Radny miał rację. Dlatego warto zatrzymać się na chwilę przy ratuszu i zobaczyć, co zatrzymała w kadrze, godna następczyni Bronka Bugła, Tomka Gawałkiewicza, Zbigniewa Rajche.

Ostatnio nurtuje mnie też pytanie - kim są dzisiaj konserwatorzy zabytków? Strażnikami pamięci czy hamulcowymi rozwoju? Wojewódzka kon-

serwatorka ma zastrzeżenia do projektu wooneferu na ul. Kupieckiej, bo „nie zachowuje charakteru ulicy” czy jakoś tak. Nożes... Czy projekt przewiduje zmiany przebiegu ulicy, wyburzenia kamienic? Nie. Zaciera tylko granicę między chodnikiem a jezdnią. Przed laty też tej granicy nie było, bo wszędzie był bruk czyli jezdnia. Miejska konserwatorka nie daje też zgody właścicielowi greckiego bistra na aranżację ogródka, bo... konstrukcję chce na stałe przymocować do kamienicy. Na stałe, znaczy w fasadzie trzeba wybić dwie dziury o średnicy maksymalnie 5 cm i to „niszczy zabytek”.

Mam wrażenie, że konserwatorzy zabytków, stawiając często nierealne wymagania, doprowadzili do ruiny więcej zabytków niż ocalili. Każdy bowiem, kto próbował remontować zabytkową budowlę, wie że to droga przez mękę. Wielu woli poczekać aż zabytek się zawali i zbudować coś nowego niż próbować remontować starość.

Co nie znaczy, że zabytków nie trzeba chronić. Ale nie należy tego robić ortodoksyjnie. Nie każdy murek sprzed stuleci jest wart zachowania. Tym bardziej, że dziś możemy dokumentować rzeczy jak nigdy dotąd i nie ma potrzeby zostawiać wszystkiego w kształcie sprzed lat. Czego pośrednio dowodzi wystawa Ali Skowrońskiej.

INWESTYCJE

Da się nawet połączyć osiedla ze starym miastem

Miłośnicy jazdy na dwóch kółkach nie mogą narzekać, w mieście jest już sporo ścieżek dla cyklistów. A tras jeszcze przybędzie - w planach jest budowa dziesięciu odcinków dróg, które ułatwią przemieszczanie się na rowerze.

Odbyło się pierwsze robocze spotkanie w sprawie zaprojektowania dróg dla rowerów - mają połączyć już istniejące ścieżki, aby sieć tras w Zielonej Górze była bardziej spójna. Wygląd i przebieg tras jest konsultowany z Robertem Górskim, radnym i szefem Stowarzyszenia „Rowerem do Przodu”, które od wielu lat czuwa nad prawidłową budową rowerowej infrastruktury.

Przebudowany kontrapas

Gdzie powstaną nowe trasy? Pierwsza na ul. Jedności - od skrzyżowania z ul. Dąbrówki do ul. Jana Kasprówicza. Na tym fragmencie ma powstać woonerf, czyli przyjazna ulica, na której pierwszeństwo będą mieć piesi i rowerzyści. Kolejne trasy pobezną na odcinkach: ul. Nowa - od ul. Browarnej do ul. płk. Witolda Pileckiego, ul. Nowa - od zjazdu na rowerostadę Zielona Strzała przez ul. Strzelecką do ul. Józefa Ignacego Kraszewskiego - za dawnym Zefamem. Rowe-



- Od kilku lat można przejechać z południa na północ Zielonej Góry spójnymi i bezpiecznymi drogami dla rowerów - mówi Robert Górski, szef Stowarzyszenia „Rowerem do Przodu”. - Ale mamy jeszcze dużo do zrobienia, by spiąć w całość pozostałe kierunki.

rem pojedziemy też ul. Wrocławską do Chmielnej i starej części cmentarza oraz ul. Stefana Wyszyńskiego - od ul. Wiśniowej do ul. Ptasiej. Przy Stanisława Moniuszki zostanie przebudowany obecny kontrapas na dwukierunko-

wą drogę dla rowerów z wydłużeniem do skrzyżowania z ul. Długą, a przy ul. Sulechowskiej trasa „pójdzie” od ul. Urszuli do zlikwidowanego przejazdu dla rowerzystów z sygnalizacją świetlną przy stacji MOSiR. W planach są

też odcinki ul. Zdrojowej - od ul. Trasa Północna do osiedla przy ul. Ruczajowej, ul. Franciszka Rzeźniczaka - droga dla rowerów od ul. Stefana Bato-rego do ul. Zdrojowej oraz ul. Wrocławskiej - od Focusa przez ul. Podgórną i Plac marsz. Jó-

zefa Piłsudskiego oraz kontrapas przy ul. Bankowej.

Ścieżki muszą się spinać

- Od kilku lat można przejechać z południa na północ Zielonej Góry spójnymi i bezpiecznymi drogami dla rowerów - mówi R. Górski - Mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia, aby spiąć w całość pozostałe kierunki. Praktycznie przy każdej przebudowie istniejących ulic powstają ścieżki rowerowe. Tak było ostatnio przy Szosie Kisielińskiej i na Osiedlu Śląskim, teraz trwają prace na ulicy Zjednoczenia, Energetyków i Stefana Bato-rego. Najtrudniej będzie stworzyć łączniki dużych osiedli z okolicami starego miasta, bo w tych miejscach jest wąsko, ale wstępne ustalenia pokazują, że będzie to możliwe.

Program do końca roku

Przetarg na opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego budowy odcinków dróg rowerowych wygrała zielonogórska fir-

ma Augmen Consulting Group M. Kowalczyk. Koszt tego zadania to 287 tys. 820 zł. - Łącznie będzie przeanalizowanych dziesięć odcinków w różnych lokalizacjach - mówi Michał Bela z Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. - Etapy będą rozpatrywane indywidualnie, co w przyszłości będzie dawało możliwość niezależnej realizacji każdego odcinka. Program funkcjonalno-użytkowy służy do ustalenia planowanych kosztów prac projektowych i robót budowlanych, przygotowania oferty, szczególnie w zakresie obliczenia ceny oraz wykonania prac projektowych. Zakończenie prac nad programem planujemy z końcem tego roku.

Na podstawie opracowanego programu funkcjonalno-użytkowego będzie możliwość rozpisania przetargu na realizację poszczególnych odcinków (lub kilku łącznie) w tzw. formule zaprojektuj i wybuduj. (rk)

TRANSPORT

Na tory Zbąszynek - Czerwieńsk wraca remont

Dobrymi chęciami droga do Zbąszynka jest wybrukowana. Pechowej inwestycji kolejowej mają pomóc dodatkowe miliony i nowy wykonawca. Rusza przerwana modernizacja.

Zielona Góra niczym miejsce, gdzie diabeł mówi dobranoc, od dwóch i pół roku nie ma kolejowego połączenia z dużymi miastami: Poznaniem, Warszawą, Gdynią. O przesiadkach w Zbąszynku z autobusu na pociąg i odwrotnie pasażerowie mieli zapomnieć w listopadzie 2020 r. Jednak modernizacja 43-kilometrowego odcinka linii kolejowej nr 358 między Czerwieńskiem a Zbąszynkiem wleczę się niemiłosiernie. W tunelu znów pojawiło się światło.

Jest nowy wykonawca

14 października PKP PLK podpisały umowę z nowym wykonawcą inwestycji. Poznańska spółka Alusta S.A., specjalizująca się w remontach torowisk, w 174 dni i za ponad 22 mln zł ma dokończyć prace rozpoczęte przez żagańskie Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Eco-Baza, któremu w lutym tego roku kolej wypowiedziała umowę. Przypomnijmy, że firma z Żagania miała nie dotrzymać



W podróż do Poznania i dalej zielonogórzanie wyruszą z przystanku komunikacji zastępczej PKP Intercity i PolRegio przy ul. Sulechowskiej. Od lipca przeniesiono go do Centrum Przesiadkowego, obok peronu nr 3.

terminów harmonogramu prac, a zamiast do Zbąszynka - utorować drogę do kradzieży i dewastacji elementów na 23-kilometrowym odcinku sieci trakcyjnej.

- Szacujemy, że dziś prace są zaawansowane w 80 pro-

centach. Wymieniono 35 kilometrów nawierzchni torowej, w Babimoście i Sulechowie sieć trakcyjną, wyremontowano 28 przepustów, mostów i wiaduktów oraz 22 z 29 przejazdów kolejowo-drogowych. Nowy wykonawca

dokończy przebudowę peronów w Babimoście i w Sulechowie, zabytkowego wiaduktu nad linią kolejową w Kosieczynie, prace trakcyjne i na przejazdach kolejowo-drogowych - wylicza Radosław Śledziński z zespołu

prasowego PKP PLK. I zapowiada wznowienie przejazdu pociągów w pierwszym kwartale 2023 r., a zakończenie całej inwestycji w drugim kwartale przyszłego roku.

Jednak przez PLK chyba przemawia nowo nabyta ostrożność. Bo jak wynika z podpisanej umowy, na zrealizowanie prac umożliwiających ruch pociągów między Zbąszynkiem i Czerwieńskiem Alusta S.A. ma 80 dni. Pociągami do Zbąszynka powinniśmy pojechać już w pierwszych dniach stycznia.

Dobre chęci

Po rozstaniu z Eco-Bazą modernizacja linii kolejowej - nie licząc wymiany szyn, na którą podpisano osobny kontrakt - zamiast ruszyć z kopyta na ponad siedem miesięcy utknęła w martwym punkcie. Trochę czasu zajęła inwentaryzacja wykonanych prac, resztę poszukiwanie wykonawcy i... pieniędzy, gdy okazało się, że oferty przetargowe przewyższyły kwotę przewidzianą przez zlecającego

na kontynuację prac. Zabrakło 5,7 mln zł, o czym z uwagi na współfinansowanie projektu w ramach lubuskiego RPO polskie koleje powiadomiły urząd marszałkowski.

- Dodatkowe środki zagwarantują przede wszystkim PKP, a dofinansowanie z RPO zwiększy się o około 1 mln zł. - o wrześniowo-październikowych ustaleniach z urzędem marszałkowskim informuje przedstawiciel kolei i zapewnia: - Wspólnymi siłami robimy, co możemy.

Również urząd, który w 2018 r. na inwestycję przyznał 59 mln zł dofinansowania, w 2019 r. zwiększył tę kwotę do 90 mln zł, a w marcu 2022 r. do 111 mln zł., przekonuje że: „województwo lubuskie wykazało się ogromną elastycznością i pełnym zaangażowaniem w powodzenie realizowanego przez PKP PLK S.A., a kluczowego dla województwa projektu.”

O powodzeniu trudno mówić, ale finał będzie mile widziany. (el)



Prof. Grażyna Miłkowska została odznaczona Nagrodą Prezydenta Miasta jako jedna z siedmiorga seniorów, którzy mają bezpośredni wpływ na rozwój Zielonej Góry



Muzyczne zacięcie można wykorzystać w chorze, który działa przy ZUTW. „Moderato” uświetnia uroczystości i pozwala spełniać się artystycznie.



Bolesław Polarczyk to dobry duch uczelni, za co został uhonorowany Aniołem Uniwersyteckim. Od lat prężnie działa w klubie „Fotooko”.

ZUTW

To widać od razu! Ta uczelnia ma twarz... kobiety

I za to stwierdzenie nie obrażą się słuchacze płci męskiej, bo rok akademicki 2022/23 na Zielonogórskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku rozpoczęło we wtorek ponad 120 nowych osób, w tym 101 kobiet! Najmłodsza studentka ma 51 lat, najstarsza 95. Na uczelni studiuje już ponad 900 seniorów.

- Jesteśmy marką wśród uniwersytetów trzeciego wieku w Polsce - mówi z dumą Zofia Banaszak, prezeska i współzałożycielka ZUTW. - Niech bycie studentem naszego uniwersytetu będzie powodem do zadowolenia i dumy.

Ciekawski, poszukiwacz, pasjonat, hedonista, rehabilitant, uciekinier, poliglota, osamotniony - prof. Grażyna Miłkowska wyróżniła osiem kategorii studentów ZUTW i, jak to naukowcy mają w zwyczaju, rozłożyła uniwersytet na części pierwsze. Tym samym u boku prezeski zainaugurowała rok akademicki



Nowi studenci ślubowali, że najbliższy rok przeznaczą na samorozwój i realizację pasji. Nie ma odwrotu, muszą spełnić obietnicę.

2022/23. Motywacje do podjęcia studiów w późnym wieku są różne. Niezależnie od nich każdy, kto przestępuje mury uczelni, może liczyć na lekcje języków obcych, zajęcia sportowe i rehabilitacyjne, realizację pasji w pracowniach i sekcjach, m. in. fotograficznej, plastycznej, wokalne, brydżowej. Rzecz jasna, również, na towarzysstwo! I tak od bez mała 30 lat, bowiem ZUTW w minionym roku akademickim obchodził swój okrągły jubileusz.

- Uniwersytet jest jeszcze młody, a już doświadczony, w pełni rozwoju i sił, w najlep-

szych latach swojego istnienia - dodała prof. Miłkowska.

O tym, że ZUTW utrzymuje, akademickie standardy wiadomo od lat. Podczas inauguracji nie mogło zabraknąć baretów, sztandaru czy „Gaude Mater Polonia” wspiewanego przez akademicki chór „Moderato”.

Wkład studentów-seniorów w życie miasta docenił prezydent Janusz Kubicki. - Proszę przyjąć wyrazy szacunku za to, co robicie, z jaką pasją i zaangażowaniem potraficie realizować swoje pomysły - mówił podczas inauguracji. - Mam nadzieję, że za

jakiś czas przyjmą mnie państwo na uniwersytet.

Nagrody Prezydenta Miasta otrzymało siedmiorgo studentów. Po raz pierwszy w historii uczelni zostały również przyznane Anioły Uniwersyteckie za bezinteresowność i szlachetne gesty. Trafiły do rąk tych, którzy ZUTW od lat wspierają merytorycznie i organizacyjnie.

Po oficjalnej części w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego studenci i sympatycy ZUTW przenieśli się do Palmiarni na spotkanie w nieco luźniejszej atmosferze.

(ah)



Na wystawie możemy oglądać m.in. prace malarskie

WYSTAWA

Miasto okiem seniora



Energia, pasja i chęć samorozwoju - podobieństwa Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku do Zielonej Góry nasuwają się same. Udziału niezwykłych ludzi, którzy tworzą uczelnię, nie mogło zabraknąć podczas obchodów jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich.

Seniorzy-artysty opuścili zaciszne pracownie i wyruszyli w plener. Zgodnie z koncepcją projekt zawierał trzy bloki artystyczne - malarski, fotograficzny i muzyczny - połączone wspólnym przewodnim motywem, czyli Zieloną Górą. Tym samym włączyli się w obchody okrągłego jubileuszu miasta. Efekt? Wystawa „Artystyczna podróż seniora po Zielonej Górze”, którą do 2 listopada możemy oglądać w holu Biblioteki Norwida i siedzibie ZUTW oraz album. - Te



Zofia Banaszak prezentuje owoc artystycznych podróży seniorów - wydawnictwo albumowe

artystyczne podróże okazały się także wyprawą w głąb siebie, odnajdywaniem pokładów własnych emocji i predyspozycji - mówi Zofia Banaszak, prezeska ZUTW.

Zofia Biniewska-Dobrzyńska, słuchaczka uniwersytetu, należy do klubu Foto X. Na wystawie można oglądać jej

fotografie, które są współczesnymi wersjami starych zielonogórskich pocztówek. - Moja podróż po mieście zamyka się w zdjęciach budynków przy ulicach Sikorskiego, Sowińskiego i Wrocławskiej - opowiada.

- Wystawa i album pokazują stan umysłu i kondycję star-

szego pokolenia zielonogórzan, które może być inspiracją dla młodszych i punktem odniesienia dla wątpliwych w sens aktywności na każdym etapie życia - komentuje prof. Czesław Osękowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego obchodów.

(ah)



To był wielki bankiet - w hali CRS bawiło się aż 730 seniorów



Halina Frąckowiak jak zwykle pokazała klasę. Miała doskonały kontakt z publicznością.

BAL

730 osób bawiło się na bankiecie dla seniorów

Pogoda w minioną sobotę była dla bogaczy, a podczas uroczystości w hali CRS z nieba spadł... papierowy księżyc. Gości wieczoru podsumowującego 23. Lubuski Tydzień Seniora zabrała w sentymentalną podróż Halina Frąckowiak.

W hali CRS mocną reprezentację miał Przylep. Tadeusz Walczak przyjechał nie tylko na koncert Haliny Frąckowiak, ale też po to, aby się zrelaksować.

- Trzy lata musiałem czekać na bal, bo byłem za młody - śmiał się pan Tadeusz. - Bardzo mi się podoba. Tak jak na rybach, na które lubię chodzić. Jako emeryt mam bardzo dużo wolnego czasu.

Teresa i Faustyn Żurawscy (też z Przylepu) nie żalowali, że w sobotnie popołudnie odwiedzili CRS. - Dowiedziałam się o występie Haliny Frąckowiak i głównie to mnie przyciągnęło na bankiet - przyznała pani Teresa. - Dostaliśmy zaproszenie od naszego sołtysa. Udało nam się wyrwać z domu, bo choć trudno uwierzyć, brakuje nam z mężem czasu, mamy mnóstwo zajęć.

- Oj tak, ryby, grzyby i wizyty u lekarza - uzupełnił ze śmiechem pan Faustyn.

Antonina Ambrożewicz-Sawczuk ze stowarzyszenia „My Zielonogórzanie” przy-



Prezydent Janusz Kubicki wręczył bukiet kwiatów najstarszej uczestniczce bankietu. 92-letnia Janina Kopij-Trygubowicz nie kryła wzruszenia.

jechała z Raculi. - Praca społeczna mnie nakręca i trzyma przy życiu, ale takie wydarzenia też sprawiają, że chce mi się wyjść z domu - mówiła pani Antonina.

Piąty koncert w CRS

Elżbieta Sochacka, dyrektorka Centrum Usług Opiekuńczych, cieszy się, że po dwu-

letniej pandemicznej przerwie, wspólnie z Zielonogórskim Ośrodkiem Kultury, mogła zorganizować imprezę dla seniorów. - Bankiet dla 730 seniorów to prawdopodobnie jedyne na taką skalę wydarzenie w kraju - mówiła E. Sochacka. - To nasz piąty koncert w CRS, wszystko zaczęło się po połączeniu miasta z

gminą. Seniorzy bardzo się sknili za swoim towarzystwem, ale i naszą imprezą.

Warunkiem uczestnictwa w bankiecie był ukończony 70. rok życia. Jak wyjaśnia E. Sochacka, jakieś kryterium trzeba było przyjąć - w końcu w Zielonej Górze mieszka ponad 18 tysięcy seniorów. Uczestnicy dostali bezpłatne

zaproszenia m.in. od stowarzyszeń działających w mieście na rzecz ludzi starszych.

Najstarszą seniorką obecną na balu była 92-letnia Janina Kopij-Trygubowicz, która obecnie mieszka w DPS Kombatant, najstarszym seniorem - Stanisław Szczygalski, 99-letni mieszkaniec Raculi.

Niespodzianki na scenie

Halinie Frąckowiak, która wystąpiła w towarzystwie zielonogórskiego kwartetu smyczkowego, za koncert podziękował prezydent Janusz Kubicki. I było za co! To prawdziwa dama polskiej sceny muzycznej i po kilkudziesięciu latach kariery wciąż potrafi nawiązać dobry kontakt z publicznością. Seniorzy chętnie śpiewali takie szlagiery jak „Tin Pan Alley” (Pogoda dla bogaczy) i „Papierowy księżyc”.

- Jestem szczęśliwy, że po dłuższej przerwie możemy się spotkać podczas Tygodnia Seniora - mówił przy-

dent, składając życzenia seniorom.

Gościom dziękowała za przybycie także Wioleta Haręźlak, dyrektorka Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie. - Nareszcie się spotykamy. Mamy dla was niezwykle niespodzianki, bądźcie czujni i dobrze się bawcie! - dodała W. Haręźlak. I nie rzucała słów na wiatr. Organizatorzy przygotowali więcej prezentów - na scenie. Zielonogórzscy nauczyciele pokazali, że dobra zabawa nie jest im obca i podobnie jak w telewizyjnym programie Polsatu „Twoja twarz brzmi znajomo” naśladowali artystów, np. Krzysztofa Krawczyka. W. Haręźlak zaskoczyła wszystkich brawurowym wykonaniem piosenki „Gdzie ci mężczyźni”, którą z Danutą Rinn śpiewała kiedyś... połowa Polski. Nie zabrakło quizów z nagrodami z okazji jubileuszu Zielonej Góry.

(rk)



Tadeusz Walczak przyjechał z Przylepu głównie na koncert Haliny Frąckowiak



Wioleta Haręźlak - jako Danuta Rinn - zrobiła furorę wykonaniem hitu „Gdzie ci mężczyźni”



Teresa i Faustyn Żurawscy byli zachwyceni klimatem i organizacją bankietu z koncertem

ZDROWIE

Szczepić się? Lepiej teraz, póki jest spokój

- Kolejek nie ma, ale zawsze ktoś przyjdzie się zaszczepić - mówi Mariusz Szpakowski z mobilnego punktu szczepień przy ul. prof. Z. Szafrana. - Szału nie ma - kwitują w szpitalu. A epidemia koronawirusa trwa, nawet jeśli obecna fala stopniowo wygasa.

Początek tygodnia w Lubuskim niewesoły. W poniedziałek i wtorek sześć osób zmarło przez COVID-19. Według rządowego raportu w dniach 13-19 października koronawirusem zaraziło się mniej osób niż w poprzednim tygodniu - w kraju o ponad 6 tys., w naszym województwie o 184. Czy epidemia się kończy?

- Wygasa fala, ale wirus pozostaje. A Omikron ma dużą skłonność do mutowania, dlatego powstały warianty BA.4 i BA.5 - mówi zielonogórski epidemiolog Włodzimierz Janiszewski. I dodaje: - Sam jestem zaszczepiony wszystkimi dawkami przeciw COVID-19, a ostatnio również szczepionką przeciw grypie.

Reagują na popyt

Dziś w Centrum Medycznym Aldemed właśnie to szczepienie cieszy się większym zainteresowaniem pacjentów. Przeciw grypie od początku września zaszczepio-



Fot. Bartosz Miroślański

Preparatami przeciwko COVID-19 w Zielonej Górze szczepi m.in. Aldemed

no tu około 1300-1400 zielonogórczan.

- To zasługa urzędu miasta, które płaci za szczepienia seniorów - wyjaśnia Aneta Krieger, przełożona pielęgniarek i dodaje: - Zainteresowanie szczepieniem przeciw COVID-19 było duże, ale maleje. We wtorek zaszczepiliśmy 24 osoby... Preparatem przeciw

wariantowi BA.1 szczepimy od 20 września, pięć dni w tygodniu. Prawdopodobnie od przyszłego tygodnia przejdziemy na jeden lub dwa dni, w zależności od popytu - wyjaśnia.

W Aldemed wołają, gdy pacjenci na szczepienie rejestrują się przez bezpłatną infolinię 989, ale przez

Call Center też jest to możliwe. We wtorek szczepiono tu preparatem przeciwko BA.1, choć od 17 bm. w punktach szczepień rzekomo miały być dostępne preparaty przeciwko podwariantowi BA.4/ BA.5 wariantu Omikron.

- Masa ludzi o nie pyta - mówi A. Krieger.

W Szpitalu Uniwersyteckim „szału nie ma”.

- Już przy trzeciej dawce zainteresowanie zaczęło maleć. Czwartą dawką zaszczepiliśmy około tysiąca osób. Szczepimy w środy i czwartki w godz. 14.00-16.00, w zależności od zainteresowania. Najlepiej zarejestrować się przez Call Center, numer telefonu 68 329 62 00 - podpowiada Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka lecznicy.

Można z ulicy

- Do nas można przyjść nawet z ulicy - informuje Mariusz Szpakowski z mobilnego punktu szczepień przy UZ przy ul. prof. Szafrana 4a. Punkt wznowił działalność w październiku. Szczepi adoptowanym wariantem preparatu Pfizer/BioNTech. Można dzwonić pod numer 888 345 666. - Kolejek nie ma, ale zawsze ktoś przyjdzie. Otwarte mamy w poniedziałki, czwartki i piątki w godz. 15.00-18.00. Szczepimy wszystkich od 15. roku

życia, a jeśli zbierzemy grupę młodszych dzieci, umawiamy lekarza, który zakwalifikuje je do szczepienia - wyjaśnia.

Z ulicy można też wejść do lekarzy Roberta Górskiego i Daniela Raduszewskiego, którzy na szczepienia wszystkimi dawkami przeciw COVID-19 zapraszają do budynku Centrum Biznesu przy ul. Boh. Westerplatte 23.

Fala wygasa. Kolejnej eksperci i ministerstwo zdrowia spodziewają się za kilka tygodni. - Mówi się o przełomie roku, ale to jest nie do przewidzenia - kwituje W. Janiszewski.

Nową falę mogą napędzać kolejne podwarianty Omikronu albo nowe warianty, na które nałożą się infekcje sezonowe. Co na to doktor Janiszewski? - Jestem za szczepieniami. Są największą zdobyczą medycyny. Nie chronią w stu procentach, ale pomagają uniknąć zakażenia albo przejść je łżej. (el)



Fot. Piotr Jedźura

Goście uroczystości mogli się przekonać, jak wiele dyscyplin sportowych jest „oczkiem w głowie” szkoły

JUBILEUSZ

60. urodziny szkoły sportowej

Szkoła Podstawowa nr 10 im. Janusza Kusocińskiego świętowała 60-lecie powstania. Pedagodzy dostali złote i srebrne medale za zasługi dla miasta.

Uroczystość odbyła się w Regionalnym Centrum Animacji Kultury przy ul. Sienkiewicza. Złote medale od prezydenta Janusza Kubickiego otrzymali: dr Beata Joks-Skibińska - dyrektorka szkoły, Małgorzata Chorańczewska, Beata Ko-

naszewska, Grażyna Adouni i Halina Sękowska. Srebrne medale dostali: Maja Korcz, Paweł Czerniak, Stanisław Gąsior, Piotr Żak, Sylwia Pyrka, Karolina Janas, Maciej Bardelas, Anna Rzeźniczak, Dorota Bobyk.

- Wszystko zaczęło się 5 września 1962 r., wtedy otwarto pierwszą w województwie szkołę typu pawilonowego, gdzie mieściła się Szkoła Podstawowa nr 10 i VII Liceum Ogólnokształcące - mówiła dyrektorka Joks-Skibińska. - Jesteśmy szkołą, w której dokonano wielu zmian. Od tego roku szkolnego kończy swoją działalność Zespół Szkół Ogól-

nokształcących i Sportowych, a zaczyna funkcjonować Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego. W jego skład wchodzi SP 10 Sportowa z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego i VII Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego.

Dyrektorka podziękowała swoim poprzednikom, którzy przyczynili się do sukcesu szkoły, a także byłym i obecnym nauczycielom oraz uczniom.

- Jestem dumny z uczniów i nauczycieli, że stworzyli najlepszą szkołę sportową w województwie lubuskim. Gratuluję pięknego jubileuszu - dodał prezydent Kubicki. (rk)

ODRA

Wędkarzu nie zabijaj ryb

Od października w rzece znów można łowić ryby. Polski Związek Wędkarski w Zielonej Górze apeluje, żeby stosować politykę „no kill” - nie zabijać wyciągniętych z wody okazów.

Nie ma wątpliwości, że jeszcze wiele wody w rzece musi upłynąć zanim biosfera Odry zostanie odbudowana. Aby nieco przyspieszyć ten proces, zielonogórski okręg PZW podjął jesz-

cze we wrześniu uchwałę, by nie zabijać ryb na lubuskim odcinku Odry, wprowadzając tzw. zasadę „no kill”. - Niestety, Wody Polskie wskazały, że sami nie możemy podjąć takiej decyzji. W tej kwestii trwają już jednak odpowiednie rozmowy, staramy się o to - wyjaśnia Mirosław Kamiński, prezes okręgu PZW w Zielonej Górze.

Pozwólm się odrodzić

Związek już teraz zwraca się z apelem do wędkarzy. - Uważamy, że zasada „no kill” jest bardzo pożyteczna. Cho-

dzi o to, aby chronić ryby, które przetrwały katastrofę i pozwolić rzece w pełni się odrodzić, odbudować jej biosferę - podkreśla prezes. Jego zdaniem warto to również robić ze względów sanitarnych. - Od katastrofy nie minęło wiele czasu, eksperci wskazują na różne czynniki mogące do niej doprowadzić, m.in. algi, temperaturę, niski stan wody, zrzuty kopalniane i zanieczyszczenia. W takiej sytuacji rozsądniej złowione okazy zwrócić do wody - przekonuje M. Kamiński. I doda-

je, że na obecnych zawodach wędkarskich ta zasada już obowiązuje.

Część przetrwała

Warto dodać, że we wrześniu strona rządowa zapowiedziała 14 mln zł na odbudowę ekosystemu Odry, m.in. poprzez zarybianie czy też odtworzenie tarlisk. Zdaniem prezesa zielonogórskiego PZW na razie trzeba się wstrzymać z oceną tego programu.

- Nie znamy jeszcze szczegółów, nie wiemy o jakich gatunkach jest mowa. Podchodzimy do tego ze spokojem i cze-

kamy na konkrety. Sami na pewno rozpoczniemy nasze planowe zarybianie od wiosny przyszłego roku. Na szczęście widać, że część ryb przetrwała, udowadniają to zawody. Ale odbudowa biosfery Odry do stanu sprzed katastrofy i tak zajmie nawet kilka lat - zaznacza M. Kamiński.

Smutna i przygaszona

Zdaniem PZW większość osób zdaje sobie sprawę, że sytuacja jest trudna i ze zrozumieniem podchodzi do apelu. Potwierdza to Michał Kwaśnier-

wicz, wędkarz z Zielonej Góry.

- Często bywam z wędką u przyjaciół w Cigacach, widziałem jak źle to wyglądało w sierpniu. Dla mnie łowienie to możliwość spokojnego posiedzenia nad wodą, przyjemnego relaksu, dlatego zwrócenie ryby do rzeki nie jest większym problemem - podkreśla. - Mam nadzieję, że to przyniesie skutek, bo Odra wciąż wydaje się jakaś smutna, przygaszona. Jest wyraźnie mniej spacerowiczów i wędkarzy na cyplach. Być może kiedyś rzeka się odrodzi. Oby. (md)

BIURO UTRZYMANIA DRÓG / DEPARTAMENT ZARZĄDZANIA DROGAMI / URZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA

SZUKAMY
DOBREGO
ZAWODNIKA

ZNASZ SIĘ NA OŚWIETLENIU?
KONTROLUJ MIEJSKĄ ENERGIĘ!

EXCEL PROJEKT
PRACA

ZMIENMY
RAZEM
NASZE MIASTO!

www.bip.zielonagora.pl/wakaty

PREZYDENT
NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA
GODZ.12.30
tel.(68) 326 96 96

96 FM

index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

TURNIEJ

Dzieci
o mieście

Stowarzyszenie „Oczywiście Zielona Góra” zaprasza na turniej „Nasze Miasto”. Zabawa odbędzie się z okazji obchodów 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich.

Mogą wziąć w niej udział zielonogórskie przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych.
- Przedszkola utworzą zespoły składające się z trójga sześciolatków, które wystartują m.in. w konkursie wiedzy o Zielonej Górze, układaniu puzzli, będą miały do pokonania tor z przeszkodami - informuje Dorota Konopacka ze stowarzyszenia. Zmagania przedszkolaków odbędą się podczas gali w Palmiarni, 22 listopada o 10.00. Zgłoszenia do 28 bm. poprzez stronę stowarzyszenia na Facebooku.
Uczniowie klas I-III otrzymają zadanie stworzenia wcześniej pracy plastycznej pt. „800 lat później w Zielonej Górze”. Z tym tematem będą też mierzyć się uczniowie klas IV-VIII, ale oni będą mieli do zrobienia makietę miasta. Prace wraz z kartą zgłoszeniową należy dostarczyć do 10 listopada do ZE nr 11 przy ul. św. Kingi 1. (md)

POMOC

Potrzebne są
ciepłe ubrania

Caritas diecezji zielonogórsko-gorzowskiej apeluje o przekazywanie ciepłych ubrań. - Nasz magazyn zaczyna świecić pustkami, a potrzebujących jest wielu - mówi Dominika Łapuch z centrum wolontariatu.

Jeśli masz w domu niepotrzebne ubrania w dobrym stanie, podziel się z tymi, którzy nie mają czego założyć, by chronić się przed mrozem.
- Najbardziej przydadzą się męskie spodnie, kurtki, swetry, bluzy, czapki a także zimowe obuwie - tłumaczy Dominika Łapuch z zielonogórskiego Caritas. - Prosimy przy tym, aby podarować nam rzeczy w stanie dobrym lub bardzo dobrym, a w przypadku butów, ze względów higienicznych, aby były one w miarę nowe. Ta odzież zostanie przekazana w momencie, gdy bezdomni zgłoszą się do nas, aby na przykład ogrzać się lub odświeżyć w łaźni. Na pewno pomoże im to przetrwać mroźne miesiące.
Gdzie można przekazać rzeczy? - Do naszego magazynu przy ul. Dworcowej 21 - dodaje D. Łapuch. I z góry dziękuje darczyńcom. (md)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688 e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro VII), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym ograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Anny Jagiellonki**.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu brutto, w tym 23 % podatek VAT	Wysokość wadium
ul. Anny Jagiellonki	37/13	301 m ²	0004	ZG1E/00070777/4	105 500,00 zł	10 550,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 23 listopada 2022 r. o godz. 10.00
w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,
sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro VII), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym ograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Dolina Luizy**.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu brutto, w tym 23 % podatek VAT	Wysokość wadium
ul. Dolina Luizy	476/7	70 m ²	0013	ZG1E/00127481/7	25 000,00 zł	2 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 23 listopada 2022 r. o godz. 11.00
w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,
sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703

PIŁKA NOŻNA

Kto kolejnym rywalem w pucharze?

W piątek, 21 października, losowanie par 1/8 Fortuna Pucharu Polski. W południe, w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej Lechia Zielona Góra pozna kolejnego przeciwnika. Pozostaniemy na ekstraklasowym kursie?

Rozanielona Lechia, po pucharowym zwycięstwie nad Jagiellonią Białystok, nie miała litości w III lidze. Zielonogórzanie rozbili Odrę Wodzisław Śląski 5:0 (2:0) i „zwolnili” kolejnego trenera w tym sezonie. Ze stanowiskiem pożegnał się Jacek Trzeciak. Nie jest jedynym, bo po meczu w Zielonej Górze pracę stracił też trener pierwszoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. W pucharze Lechia ma na rozkładzie po jednym zespole z elity i z zaplecza. To wyjątkowy czas dla klubu, o którym chyba nigdy tyle nie napisano i nie powiedziano, także w ogólnopolskich mediach.

Z kim zielonogórzanie chcieliby zmierzyć się w kolejnej rundzie? Trenerowi Andrzejowi Sawickiemu niezmiennie marzy się stołeczny klub. - Legia to moje marzenie, natomiast każdy klub z ekstraklasy, który wylosujemy, sprawi że będziemy zadowoleni.



Nieimiłosiernie ostrzeliwana przez zielonogórzan była bramka Odry Wodzisław w ostatnim ligowym meczu

Strzelec dwóch goli Jagiellonii, Przemysław Mycan, marzył o Lechu Poznań, bo chciał się zmierzyć z drużyną grającą w europejskich pucharach (Lech gra w Lidze Konferencji). „Kolejorza” przy ul.

Sulechowskiej nie będzie, bo w 1/16 odpadł ze Śląskiem Wrocław. - Moją drugą opcją jest Legia, a trzecią Wisłą Kraków - dodał „Mycek”. I te opcje są możliwe, bo oba kluby grają dalej. Legia wygrała w Płocku

z Wisłą, zaś „Biała Gwiazda” po rzutach karnych pokonała Puszczę Niepołomice, czyli były klub Sebastiana Górskiego. „Seba” wołałby nie trafić na obrońcę trofeum Raków Częstochowa i Legię. - Nie jest powie-

dziane, że to nie są zespoły do pokonania, choć najmocniejsze obecnie w kraju, wraz z Lechem. Chciałbym przejść kolejną rundę i marzę o kimś innym. Może Wisła Kraków?

- Jak najbardziej ekstraklasa - mówi Jakub Babij i dorzuca jeszcze Zawiszę Bydgoszcz. - Mam tam bardzo dobrego przyjaciela, który u nich broni i chciałbym się z nim zmierzyć - dodaje. Bydgoski klub też gra w III lidze i w 1/16 mierzył się z ekstraklasowym Radomiakiem. Mecz zakończył się już po zamknięciu tego numeru „Łącznika”. Jeśli w Bydgoszczy nie doszło do niespodzianki, zielonogórzanie w 1/8 będą jedynym trzecioligowcem w stawce.

A po losowaniu udadzą się do Nysy na mecz z Polonią. Lechia po ostatnim meczu w lidze wskoczyła na trzecie miejsce w tabeli. W sumie do końca rundy jesiennej pozostaje pięć spotkań. (mk)

RUGBY

Pierwszy taki mecz

Rugbyści Watahy RC Zielona Góra po raz pierwszy w historii zagrają domowy mecz przy sztucznym świetle. Początek sobotniego spotkania z Miedziowymi Lubin o 19.00.

O remoncie obiektu przy ul. Dunikowskiego pisaliśmy. Rugbyści mówią o nim „Stade de Kempa”, na wzór Stade de France. Obiekt za SP nr 18 zyskuje coraz ładniejsze oblicze. Wataha przekonuje, że rugby po zmroku będzie wyglądać zjawiskowo. Do Zielonej Góry przyjadą Miedziowi Lubin. Wataha jest liderem II ligi, wygrała wszystkie trzy spotkania, kolejno z drużynami z Wrocławia, Olsztyna i Rudy Śląskiej. Miedziowi pokonali tylko tych ostatnich i mają na koncie też dwie porażki. Wstęp na mecz jest wolny. - Mamy nadzieję, że kibice dopiszą. Będzie się działo! Pierwszy raz w historii naszego klubu rozbłyśnie światło - zachęca Marcin Wiśniewski znany z... roli winobraniowego Bachusa. Na meczach Watahy RC jest spikerem, a także członkiem zarządu klubu. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Jedni się przełamali drudzy ciągle nie

Mecz w klasie okręgowej Piast Czerwieńsk - Drzonkowiec Racula można było określić jako „prawie” derby. Zagrały zespoły, które doskonale się znają. Dla obu była to szansa na przełamanie.

Jeszcze kilka miesięcy temu obie ekipy walczyły na innych poziomach. Piast, który w czerwcu 2021 roku awansował do czwartej ligi, musiał ją opu-

ścić. Trzeba przyznać, że pod okiem trenera Tomasa Trubiłowicza (byłego zawodnika i szkoleniowca zielonogórskiej Lechii w jej drugoligowych czasach), który objął ekipę w trakcie sezonu, zespół do końca bił się o utrzymanie. Z kolei Drzonkowiec po rocznej przygodzie w okręgówce spadł do klasy A. Drużyna trenera Krzysztofa Nykiela zaczęła sezon słabo, ale wraz z upływającymi miesiącami przyspieszała. W efekcie wygrała swoją grupę i wróciła do okręgówki.

Początek obecnych rozgrywek wskazywał, że obie ekipy będą realizować zakładany przed sezonem plan, czyli dla Piasta - powrotu do czwartej ligi, dla Drzonkowiec - spokojnej gry w środku tabeli.

Piast zaczął właśnie w taki sposób - od dwóch efektownych zwycięstw i remisu. Potem nastąpiła zapaść w postaci pięciu porażek, w tym dwóch dotkliwych (z beniaminkiem Cargovią Kargowa 1:2 u siebie i 0:5 z Unią w Kunicach). Potem był remis w Nowej So-

li z Dozametem, ale brakowało zwycięstwa. Z kolei Drzonkowiec po dobrym początku przegrał kolejne pięć spotkań, w tym ostatnie bardzo wysoko (0:5 z Victorią Szczecin na własnym boisku).

Tak więc mecz w Czerwieniu miał jednej z ekip dać upragnione zwycięstwo, które pozwoliłoby zapomnieć o fatalnej serii, jaką obie zaliczyły.

Wygrał Piast 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Piotr Piwowarski w 15. min. i Konrad Zagórski w 82. min. Było to zasłużone zwycięstwo gospodarzy, któ-

ry praktycznie przez cały czas mieli przewagę i gdyby mieli lepiej nastawione celowniki, wynik byłby znacznie wyższy.

- Cóż, posypaliśmy się personalnie - powiedział po meczu trener Drzonkowiec. - Graliśmy którymś tam zestawem zawodników. Mieliśmy swoje szanse i przy odrobinie szczęścia mogliśmy trafić, ale gospodarze zaliczyli ich znacznie więcej i zdobyli trzy punkty.

- Cieszą mnie przede wszystkim punkty - ocenił szkoleniowiec Piasta. - Były nam bardzo potrzeb-

ne. Nasza gra nie była zła, ale najbardziej doskwierał brak skuteczności. Mam nadzieję, że sięgniemy po kolejne punkty, klub wyjdzie na prostą i będziemy walczyć o to, co sobie zaplanowaliśmy.

Tyle trenerzy. Przed nimi kolejne mecze i szansa na pełną zdobycz. Drzonkowiec w sobotę o godz. 15.00 podejmie na stadionie w Starym Kisielinie beniaminka, Cargovię Kargowa. Piast w sobotę zmierzy się we Wschowie z jednym z outsiderów, Pogonią. (af)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Nie traćmy nadziei!

Jeszcze jesień, jeszcze mamy futbol, ale kibice już chętnie wędrują do hal. Nie ukrywam, że byłem zaskoczony, iż tak mało ludzi pojawiło się w CRS na pierwszym w tym sezonie meczu ligowym Enei Zastal BC. Owszem, był to dzień powszedni, zapowiedziano transmisję telewizyjną, ale... Przypuszczałem, że kibice, którzy od ponad pięciu miesięcy nie mieli okazji oglądać swego zespołu, pojawiają się w większej liczbie, by choćby zaakcentować swoje oddanie koszykowce tak ochoczo artykułowane w internecie.

Tym bardziej, że jest to zupełnie inny zespół od tego, któremu ostatni raz mogli kibicować w kwietniowym, nieszczęsnym piątym meczu ze Śląskiem Wrocław. Dobra, nie ma co narzekać. Może teraz, w niedzielny wieczór, kiedy Enea Zastal BC podejmie MKS Dąbrowę Górniczą, będzie nas więcej. Warto wspierać zespół, który wygrał w Toruniu z Twardymi Piernikami i jak się wydaje - zapomnieli już o trzech kolejnych porażkach.



Tak na marginesie, zaskoczyło mnie rozwiązanie kontraktu z amerykańskim rozgrywającym. To znaczy nie zdziwiła mnie postawa klubu, bo z niewolnika nie ma pracownika, ale koszykarza. Rozumiem, że musiał mieć przerwę, bo zmarł jego ojciec, który go wychował. Jasne, że potrzebował wyjazdu do siebie i kilku dni, żeby coś tam rodzinie poukładać, ale jak słysząc zawodnik poprosił o 30 dni wolnego. Klub nie mógł się na to zgodzić, więc rozwiązano kontrakt za porozumieniem stron. Po kilku dniach okazało się, że Amerykanin podpisał kontrakt na Łotwie! Więc albo nie potrzebował tyle czasu, żeby ogarnąć się po tragedii rodzinnej, albo coś mu u nas nie pasowało i kiedy nadarzyła się sposobność, po prostu czmychnął. Dziwna sprawa... Tak czy inaczej - gramy, walczymy, oby skutecznie i przy bardziej zaludnionych trybunach w Zielonej Górze.

Na razie sezon pokazuje, że są i będą niespodzianki. Dobrze, bo nie ma nic ciekawszego, kiedy faworyt i pewniak przegra z ekipą, której nie dawano szans na sukces.

Polskie siatkarki po pięknej walce uległy obrończyniom tytułu i późniejszym złotym medalistkom, czyli zespołowi Serbii. Oglądałem mecz, choć siatkówka nie

jest moim drugim, a nawet trzecim wyborem. Fajna walka, o sukcesie rywalów musiał decydować piąty set. Nie rozumiem jednak późniejszej erupcji pochwał pod adresem naszej drużyny. Naczytałem się achów i ochów, nasłuchałem komentarzy wynoszących nasz zespół pod niebiosa. A przecież przegrał i nie wszedł nawet do strefy medalowej! Owszem, trzeba chwalić zespół za postawienie się mistrzyniom, ale bez przesady i naszego typowego przeginięcia. A propos siatkówki. Nie jestem fanem, ale to, co dzieje się blisko i daleko nas, śledzę. Z przykrością odnotowałem, że męski zespół AZS-u Zielona Góra zniknął z ligowych map. Przez lata była tu druga liga, momentami z aspiracjami o coś więcej, dziś nie ma nic. Szkoda...

O sukcesie piłkarzy zielonogórskiej Lechii powiedziałem już niemal wszystko. Zdania nie zmieniam, cieszę się bardzo, bo awans w Pucharze Polski i dobra gra w lidze to coś fajnego. Jestem w stanie wspierać każdego, kto może i chce pomóc, by zielonogórski futbol wyszedł z opłotków. Tylko proszę, nie włączajmy do tego polityki! Zostawmy wzajemne pretensje tych, którzy podejmują jakieś decyzje, na przykład o budowie stadionu czy wspieraniu klubu i zespołu. Biorąc pod uwagę wszystko, co się dzieje dookoła, jestem sceptykiem.

Ale nie traćmy nadziei. Lechia też ponoć miała gładko przegrać z Jagiellonią, a tylko rzekomo nieznanne były rozmiary porażki...

TENIS STOŁOWY

Japońska siła rażenia

ZKS Palmiarnia ma już na koncie pierwsze zwycięstwo w Lotto Superlidze. W ten weekend kolejne mecze.

Zielonogórzanie w miniony piątek stoczyli zacięty, ale przegrany mecz w Gdańsku z AZS-em AWFis-em. Ekipa prowadzona przez Lucjana Błaszczuka uległa 2:3. W niedzielę w Drzonkowie ZKS triumfował z Energią Manekinem Toruń 3:1. To niespodzianka, bo rywal miał na koncie komplet zwycięstw. W obu meczach zagrał Japończyk Taisei Matsushita, który podniósł siłę rażenia zielonogórczyków - na cztery pojedynki sam wygrał trzy. - Wniósł bardzo dużo do drużyny. Morale wzrosło i jest nowy impuls do treningu - mówi L. Błaszczuk. Japończyk zagra też w dwóch kolejnych meczach ZKS-u. W piątek zielonogórzanie zmierzą się w Białymstoku z Dojlidami (18.00), które też mają na koncie jedno zwycięstwo i trzy porażki. W niedzielę, w Drzonkowie, ZKS podejmie Oxynet Jarosław (16.00). (mk)

KOSZYKÓWKA

Czas na pierwszą wygraną u siebie

MKS Dąbrowa Górnicza zamelduje się w niedzielny wieczór w hali CRS. Spotkanie rozpocznie się o 19.30. Enea Zastal BC Zielona Góra stanie przed szansą odniesienia pierwszego zwycięstwa u siebie.

Premierowy triumf w tym sezonie zielonogórzanie odnieśli w miniony czwartek, w Toruniu, wyraźnie pokonując (89:72), będący w jeszcze większym „proszku”, zespół Twardych Pierników. - Atmosfera jest lepsza, czekaliśmy na zwycięstwo i można trochę odetchnąć, choć wiemy, że ten początek nie jest taki, jak chcieliśmy - mówi Przemysław Żołnierewicz, który trafił do piątki tygodnia Energa Basket Ligi. W Toruniu rzucił 15 punktów, miał też pięć asyst i trzy zbiórki.

W tę niedzielę do Zielonej Góry przyjedzie zespół, który też ma jedno zwycięstwo na koncie. MKS Dąbrowa Górnicza, prowadzony przez doświadczonego Jacka Winnickiego, wygrał na inaugurację sezonu z GTK Gliwice 88:70, w następnych spotkaniach musiał uznać wyższość aspirujących do wysokich miejsc w tym roku: Trefla Sopot i BM Stali Ostrów Wielkopolski.



Fot. Róża Kozłowska/Energa Basket Liga

Na tle Twardych Pierników Zastal wypadł dobrze. Jak będzie na tle mocniejszego MKS-u?

Pierwsze skrzypce grają tam obcokrajowcy. Dwaj obwodowi Amerykanie Trevon Bluiett i Alonzo Verge Jr zdobywają średnio 18,7 oraz 17 punktów na mecz.

MKS w pierwszych meczach sezonu jest zespołem, który

najlepiej w całej lidze rzuca za dwa punkty, średnio 62,1 proc. Spoglądając w statystyki Zastalu można się dowiedzieć, że to najgorszy zespół w EBL pod względem zbiórek. - Gramy przeciwko dobrej drużynie. Musimy wygrać tablicę. To

podstawowa rzecz - mówi trener Oliver Vidin.

Ostatnie dni zielonogórzanie wykorzystywali też na adaptację do gry Bryce'a Alforda. Amerykanin ma zastąpić na rozegranie Glenna Coseya. Zadebiutował w meczu w Toruniu. (mk)



Fot. Marcin Krzywicki

Jan Kvech dalej jedzie z nami. Na zdjęciu na motocyklu z Rohanem Tungatem.

ŻUŻEL

Janek jedzie z nami!

Jan Kvech nadal w Stelmecie Falubazie. Czeski żużlowiec porozumiał się z zielonogórskim klubem na kolejne dwa lata startów.

Przed Janem Kvechem pierwszy rok startów w gronie seniorów. Czech był łakomym kąskiem dla polskich klubów, bo może się znaleźć w składzie jako zawodnik formacji U-24, ale też pod numerami 8 lub 16, przewidzianymi dla jeźdźców do

23. roku życia. - Cieszę się, że Jan mi zaufał. Dwuletnie porozumienie to kontynuacja współpracy, która z roku na rok jest lepsza i efektywniejsza - powiedział Wojciech Domaża, który zrezygnował z funkcji prezesa ZKŻ SSA, ale do wyboru nowego sternika zarządza klubem jako członek rady nadzorczej. Kvech w ubiegłym sezonie na torach eWinner 1. ligi osiągnął średnią 1,61, co było 32. wynikiem zaplecza PGE Ekstraligi. Seniorski skład, oprócz Czecha, tworzą: Rasmus Jensen, Przemysław Pawlicki, Luke Becker (U-24). Cała trójka zawar-

ła porozumienia z klubem. Są również dotychczasowi jeźdźcy Falubazu - Krzysztof Buczkowski i Rohan Tungate. Drużynę nadal będzie prowadził duet Marek Mróz i Tomasz Szymankiewicz. Pierwszy będzie kierownikiem drużyny, drugi menedżerem. Pracę sztabu szkoleniowego, jako dyrektor sportowy, będzie koordynować Piotr Protasiewicz. Mijający tydzień to też czas pożegnań. W Zielonej Górze pojawił się Max Fricke. Australijczyk podziękował za ostatnie dwa sezony startów. Karierę będzie kontynuował w ekstralidze. (mk)

FUTSAL

Jest dobrze może być lepiej

Dwa zwycięstwa ma na koncie beniaminek I ligi futsalu, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dłużej akademicy czekali na wygraną u siebie.

Zielonogórzanie w minioną niedzielę pokonali GKS Futsal Nowiny 6:0, a hat-trikiem popisał się Michał Bartnicki. To była pierwsza po czterech latach wygrana akademików na zapleczu ekstraklasy, we własnej hali. W Zielonej Górze liczono, że bę-

dzie odniesiona już tydzień wcześniej, ale w meczu z FC Silesią Box Siemianowice Śląskie lepsi byli rywale, którzy wygrali 5:3. - W tamtym meczu brakowało kilku zawodników, ale jak jesteśmy w optymalnym składzie, możemy walczyć z każdym - uważa Kamil Klechhammer, nowy gracz AZS-u.

- W trzech meczach zdobyliśmy sześć punktów jako beniaminek. Uważam, że to dobry wynik - ocenia M. Bartnicki, jeden z najbardziej doświadczonych futsalistów AZS-u, z graniem w ekstraklasie włącznie. W ostatnim meczu to on przełamał strzelecki impas akademików. W

futsalu to nietypowe, żeby ponad pół godziny czekać na gole. Worek z bramkami zielonogórzanie rozwiązali w ostatnich dziesięciu minutach. - Na treningu wszystko wychodzi fajnie, ale jak jest mecz, robimy zupełnie co innego. W szatni musimy gryźć się w język - przyznaje trener Maciej Górecki, który poprzeczkę swoim podopiecznym stawia wyżej.

W niedzielę zielonogórzanie jadą do Polkowic. Górnik, podobnie jak AZS, ma dwa zwycięstwa i jedną porażkę, którą poniósł przed tygodniem w Tychach z GKS-em 2:3.

(mk)



Fot. Tomasz Ostrowski/AZS UZ

Tak padła bramka na 3:0 z Futsalem Nowiny. Piłkę w siatce umieszcza Kamil Klechhammer.

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● **sobota, 22 października:**

5. kolejka II ligi, Sokół Marbo Międzychód - Aldemed SKM Zastal Zielona Góra, 17.00

● **niedziela, 23 października:**

5. kolejka Energa Basket Ligi, Enea Zastal BC Zielona Góra - MKS Dąbrowa Górnicza, 19.30, CRS

TENIS STOŁOWY

● **piątek, 21 października:**

5. kolejka Lotto Superligi, SBR Dojlidy Białystok - ZKS Palmiarnia Zielona Góra, 18.00

● **niedziela, 23 października:**

6. kolejka Lotto Superligi, ZKS Palmiarnia Zielona Góra - Oxynet Jarosław, 16.00, WOSiR Drzonków

PIŁKA RĘCZNA

● **piątek, 21 października:**

5. kolejka I ligi, PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Wolsztyniak Wolsztyn, 19.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

● **sobota, 22 października:**

6. kolejka II ligi, KPR Środa Wlkp. - Bachus Zielona Góra, 18.00

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 22 października:**

13. kolejka III ligi, Polonia Nysa - Lechia Zielona Góra, 12.30; 13. kolejka Jako IV ligi, Odra Nietków - Lechia II Zielona Góra, 15.00; 11. kolejka Jako klasy okręgowej, Drzonkownianka Racula - Cargovia Kargowa, 15.00;

10. kolejka Klasy A, TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra - Delta Smardzewo, 15.00; Start Ploty - Sparta Łężyca, 15.00; MKS Nowe Miasteczko - Ikar Zawada, 15.00

● **niedziela, 23 października:**

11. kolejka Jako klasy okręgowej, Alfa Jaromirowice - Zorza Ochla, 13.00; 8. kolejka Klasy B, TS Przylep - Odra II Nietków, 12.00

● **niedziela, 23 października:**

5. kolejka I ligi, Górnik Polkowice - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00

RUGBY

● **sobota, 22 października:**

4. kolejka II ligi, Wataha RC Zielona Góra - Miedziowi Lubin, 19.00, stadion przy ul. Dunikowskiego (za SP 18)

SIATKÓWKA

● **sobota, 22 października:**

4. kolejka III ligi, Olimpia Jawor - Lubuskie Taxi AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00

(mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 476 (1065)

Zaglądamy do młyna burmistrza Semmlera

Pomyśleć, że zabudowania starego młyna w Dolinie Luizy były tam jeszcze na początku XXI wieku. I że pierwszy młyn stanął w XVII wieku. Ponad 300 lat tradycji.

- Czyżniewski! Patrz, co mi tutaj ludzie piszą na „messengerze”, że im się mapa z liniami kolejowymi nie zgadza - moja żona, zamiast tradycyjnej patelni, pod nos podsunęła mi swoją komórkę. Wiedziałem o co chodzi, bo już kilku Czytelników zwróciło mi uwagę. Brawo za czujność!

Mapa jest prawidłowa

Dwa tygodnie temu, w 474 odcinku Spacerownika, pokazałem mapę powiatu zielonogórskiego eksponowaną w muzeum. Wykonał ją J. A. Bocka pochodzący z 1879 r. Data wywołała wątpliwości, bo zaznaczono na niej linie kolejowe do Szprotawy i Bieniowa, które powstały później. Wyjaśniam nieporozumienie - mapa jest autentyczna, data się zgadza, a linie kolejowe dorysowano na niej później. Są zrobione mniej starannie niż główna trasa z Czerwienka do Głogowa, która powstała w 1871 r.

Mapy nie przedstawiałem jednak z powodu linii kolejowych, ale dlatego, że doliczyłem się na niej 19 młynów wodnych. Nie wiem, jak dawniej to robiono, wykorzystując strumyki o szerokości kilkudziesięciu centymetrów, w porwach kilku metrów. Może w XIX wieku było w nich więcej wody?

Opisując sieć XIX-wiecznych młynów, nie pisałem o ich nazwach. Na przykład na Złotej Łączy mieliśmy Plank Mühle - czyli Młyn Planka, który powstał jeszcze przed 1800 r. Dalej był Malz Mühle, czyli Młyn Słodowy, powstały również przed 1800 r. Przez 300 lat funkcjonował Schubert Mühle (Młyn Schuberta). Rodzina Schubertów gospodarzyła w nim w XVII wieku. Na jego miejscu w 1844 r. powstała przędzalnia Raetscha. Dzisiaj to okolice przed wiaduktem na ul. Zjednoczenia.

Młyn Semmlera

Na planie Bocka młyny te są zaznaczone, ale nie opisane. Zaznaczony i opisany jest młyn na Gęśniku - to Semmler's Mühle (Młyn Semmlera). Ze wszystkich stron otaczały go winnice. Budynek stał na Wagmostawie (spłonął na początku XXI wieku). Autor mapy nie był przesadnie dokładny - budynek umieścił po



Pod koniec XIX wieku staw przed młynem nabrał cech zbiornika przeznaczonego do rekreacji, m.in. pływania łódkami

południowej stronie linii kolejowej, w rzeczywistości obiekt i zbiornik wodny napędzający koła młyńskie znajdował się po północnej stronie torów. Tak jest do dzisiaj, chociaż po młynie nie ma śladu, ale Dolina Luizy (to powrót do niemieckiej, tradycyjnej nazwy) wciąż jest po północnej stronie torów.

Nazwa Semmler's Mühle funkcjonowała przez 200 lat. 24 lipca 1887 r. swoją restaurację otworzył tutaj Hermann Schultz. Zrezygnował z historycznej nazwy, wprowadzając nową; Dolina Luizy.

Kronika Johna

Cofnijmy się do roku 1689. Tak Młyn Semmlera opisywał kronikarz John:

● 1689 - 15 lipca piorun uderzył w folwark Mälzera. Ogień strawił łącznie 10 budynków.

● 18 lipca z powodu wojny tureckiej zarządzono powszechne modły.

● 5 października do miasta zawitała wichura, która zniszczyła winogrona na zboczach plantacji.

Pod ostatnią datą znajdujemy też wiadomość o budowie młyna należącego do niejakiego Semmlera.

Wenzel Semmler był ważną postacią w ówczesnej Zielonej Górze. Peł-

nił funkcję burmistrza i był jednym z najbardziej zamożnych mieszkańców. Wiemy to dzięki spisom podatkowym przechowywanym w zielonogórskim Archiwum Państwowym.

Miasto sukienników i browarów

Jako pierwszy przeanalizował je prof. Leszek C. Belzyt i opisał w książce „Zielona Góra około 1700 roku. Struktura ludności w świetle spisów podatkowych”, wydanej w zeszłym roku.

- Spisy podatkowe dotyczą lat 1688-1700. Zawierają one bardzo interesujące i ważne informacje o składzie ludnościowym mia-

sta i majątku mieszkańców - opowiada prof. Belzyt. Badacz wyliczył, że w 1700 r. w Zielonej Górze mieszkało od 5,3 do 5,9 tys. ludzi. To było spore miasto. W samym mieście otoczonym murami mieszkało 1,5-1,7 tys. osób, a na przedmieściach 3,8-4,2 tys. Największym przedmieściem było to przed Bramą Dolną, przecinającą dzisiejszą ul. Żeromskiego (jest na niej zaznaczone miejsce, w którym znajdowała się brama).

W tym czasie Zielona Góra była miastem sukienników. Dzisiaj nie sposób dokładnie policzyć ilu ich było. - Można przypuszczać,

że stanowili około 60 proc. wszystkich rzemieślników oraz około 40 proc. wszystkich mieszkańców czynnych zawodowo - wylicza prof. Belzyt. - To około 450-500 mistrzów sukienniczych. Inne cechy miały po 20-40 mistrzów.

Co ciekawe, w spisach nie ma osobnej grupy kupców. Swojego cechu nie mieli również winiarze. Można założyć, że bogaci sukiennicy zajmowali się również winiarnictwem i handlem. Potężną grupę stanowili też browarnicy - w mieście funkcjonowały aż 54 browary!

Najwięksi podatnicy

Właścicielem browaru był również burmistrz Wenzel Semmler, który zaliczał się do grupy najzamożniejszych mieszczan i największych płatników podatku. W 1688 r. największy podatek w mieście zapłacił Andreas von Juthe - 450 marek. Kolejny, Andres Dünker, uiszczył 429 marek podatku. Na dziewiątym miejscu odnajdujemy burmistrza Semmlera z 335 markami podatku. Podobną kwotę zapłacił w 1696 r., awansując na szóste miejsce w rankingu wielkich płatników.

Najwięcej podatku Semmler musiał zapłacić za posiadanie browaru - 150 ma-

rek. Do tego dochodził folwark na Dolnym Przedmieściu - 125 marek, dom przy ul. Kożuchowskiej - 40 marek, łąka - 10 marek, ziemia uprawna - 5 marek i opuszczona działka budowlana - 5 marek. Chociaż w 1689 r. wybudował młyn, nie ma go uwzględnionego w spisie podatkowym.

Semmler był zapobiegliwym przedsiębiorcą. Nie zadowolili się tylko mieniem zboża. Otrzymał również koncesję na prowadzenie tam wyszynku. Możemy się jedynie domyślać, że oferował piwo z własnego browaru. Burmistrz-młynarz zarabiał dodatkowo, a czekający na wykonanie usługi chłopcy mogli na miejscu coś zjeść i się napić.

I tak było przez półtora wieku. Do momentu gdy w 1840 r. ówczesny właściciel młyna, August Stolpe, przerobił go na przędzalnię. Funkcja gastronomiczna powróciła w to miejsce niespełna pół wieku później. Jeszcze przez moment obowiązywała historyczna nazwa - Młyn Semmlera. Dzisiaj to miejsce spacerowe. Wyszynku nikt tutaj już nie prowadzi.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ fb.com/czyzniewski.tomasz



Dawny młyn otaczały pomosty i stoliki letniego ogródka